GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 191

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 15 Lipca 1828 roku we Wtorek.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

WARSZAWA. — Na ostatnich targach tutejszych płacono: Pszenicę 18 do 23, Żyto $13\frac{3}{4}$ do 15, Jęczmień $10\frac{1}{2}$ do 13, Owies 9 do 11 złt. za korzec.

LONDYN dnia 4 lipca. — ZBOŻE. Pszenica bez odmiany w cenie, ale kupują tylko w najpiękniejszym gatunku. Jęczmień zaczyna bydź szukany. Owies bez pokupu i dobrych cen. Fasola bez odmiany. Grochu małe zapasy dla tego podrożał.

AMSZTERDAM d. 5 lipca. — CUKIER. Gatunki rafinowane trzymają się w cenie i wychodzi ich dosyć na wysłanie. — KAWA podobnież. — OLEJE. Rzepakowy $45\frac{3}{4}$, z dostawą na I września $43\frac{1}{2}$ do $43\frac{3}{4}$, na 1 października 43 do $43\frac{1}{4}$, na I listopada i grudnia 43 Fl. Lniany $40\frac{3}{4}$ Fl. Konopny 45 Fl. — PAPIERY PUBLICZNE. Ponieważ odebrano z Paryża nieco wyższe notowanie trzechprocentowych francuzkich, kursa przeto były w ogólności lepsze. — ZBOŻE. Na wczorajszym targu był odbyt bardzo znaczny, po cenach następujących Pszenica polska 129 fn. pstrokata 220 Fl, królewiecka 129 do 130 fn. 209 no 212 Fl. 127 funtowa 204 Fl.; Żyto 119 fn. pruskie 134 Fl; Jęczmień 110 do 111 fn. holsztyński 113 Fl, Owies 72 do 81 fn. gruby 59 do 68 Fl, 82 do 84 fn. drobny 75 do 76 Fl, Tatarka 114 fn. holsztyńska 105 Fl.

Z DREZNA dnia 5 lipca. — Tutejszy jarmark na wełnę ukończył się 11 czerwca. Dowieziono wełny 30,500 kamieni; sprzedano 23,500 kamieni. Płacono: Najcieńszą elektoralną z kilku owczarni po 27 tal. a zatém 1 talar drożéj jak w roku zeszłym; wełnę najcieńszą z innych owczarni 20 do 23 tal: za kamień, a tylko z niektórych po 24 do 25 tal. Najpiękniejszą wełnę średnią płacono najwyżéj 18 talarów, a przeto 2 talary taniéj niż roku przeszłego, insze gatunki wełny średniéj utrzymały się w cenie zeszłoroczném to jest 11 do 14 talarów. Ordynaryjną wełnę, płacono 7 do 10 talarów, to jest 1 do 2 talarów taniéj jak w roku zeszłym.

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa.

— Dnia 13 t. m. zakończył cnotliwe życie z żalem rodzeństwa i znajomych Józef Siekierski, sędzia trybunału cyw: wojew: mazowieckiego.

Mowa JW. X. Karola de Diehl, prezesa jeneralnego konsystorza ewangielickiego, miana w dniu 2 lipca r. b. pod czas installacji tegoż konsystorza.

Nadszedł nakoniec oddawna pożądany ów dzień uroczysty, w którym, przez miłościwie nam panującego monarchę Mikołaja I. N. cesarza wszech Rossji i króla polskiego, ustanowiony konsystorz jeneralny ewangelicki, ma rozpocząć swoje czynności. Ta magistratura, któréj potrzeba tak żywo czuć się dawała dla dobra kościoła ewangielickiego w ojczyznie naszéj, i dla tego z takiém upragnieniem oczekiwana, nowém jest dobrodziejstwem, które, jak tyle innych, winniśmy najłaskawszym względom tak wiekopomnego jak dziś szczęśliwie nam panującego cesarza i króla. Powołani, abyśmy dopomagali w wykonaniu zbawiennych zamiarów rządu co się tyczy kościołów naszego wyznania, czyliż możemy godniéj odpowiedzieć zaufaniu w nas położonemu, czyliż możemy za tyle i tak wielkich dowodów troskliwéj łaskawości lepiéj się odwdzięczyć, jak gdy ze wszystkich sił naszych nad dobrem i pomyślnością kościoła ewangielickiego czuwać i pracować będziemy? Lecz jakaż jest ta pomyślność? jakiż ten ostateczny i najwyższy cel kościoła? Kiedy jedynym celem religji, która się poznaniem i czcią Stwórcy zajmuje, jest moralne wykształcenie człowieka; więc ten tylko główny cel kościoła być może, aby ten wpływ religji na moralność utrzymywać i rozprzestrzeniać, uczucia chrześcjańskie i szlachetny sposób myślenia obudzać i umacniać, i tym sposobem do cnotliwego i bogobojnego postępowania zachęcać i naprowadzać. To, tylko za pomocą spólnego udzielania się, dawania i przyjmowania nauk, towarzyskiego połączenia się i zgromadzeń w świątyniach pańskich, osiągnąć zdołamy. Stąd wynika potrzeba obrzędu religijnego; ten zaś wymaga porozumienia się, przygotowań, porządku, miejsca, czasu, osób i zarządu. To wszystko potrzebuje dozoru i przewodniczenia. Ten dozór i to przewodnictwo konsystorzom jest powierzone.

Konsystorzów więc jest obowiązkiem najważniéjszym bez wątpienia, obsadzanie miejsc duchownych godnymi mężami; do nich należy czuwać nad wykonywaniem obowiązków i moralnością nauczycieli religijnych, jakoteż i tych wszystkich, którzy, jako przełożeni kościołów pojedynczych, wpływ na zgromadzenia swoje mają; do nich należy pilnego dokładać starania, aby zamiar połączenia tych zgromadzeń wszelkiemi sposobami był utwierdzany. Ich obowiązkiem jest mieć staranie o urządzeniach liturgicznych, to jest: pilnować porządku w obrzędach religijnych; przez co gorliwość i moralność członków kościoła utrzymywaną być może; ich jest rzeczą, dawać baczenie, aby młodzież za-

wczasu zbawiennych prawd chrześcjańskich uczoną, i do cnoty i pobożności prowadzoną, była; ich obowiązkiem jest, nakoniec, czuwać nad funduszami kościoła i nad jak najlepszém ich użyciem.

To zastanowienie się jakże ważném, czcigodném i świętém czyni powołanie nasze! jakże nas zachęcać powinno, abyśmy nigdy oczów naszych z tego celu niezwracali i abyśmy do osiągnienia jego żadnych trudów nie lękali się, tak, aby spokojność własnego sumienia, szacunek wszystkich spółobywateli, wdzięczność współwyznawców, i zadowolnienie wspaniałomyślnego rządu, udziałem naszym były. Mówię, zadowolnie wspaniałomyślnego rządu naszego, bo, zaiste, my ewangielicy, gdy porównamy nasz stan ze stanem którego przodkowie nasi doświadczali; to znajdziemy tysiące powodów do wysławiania względów rządu naszego. Któż się dawniéj zajmował upadłemi kościołami naszemi? kto miał staranie o źle płatném duchowieństwie? kto się opiekował jego wdowami i sierotami? kto opatrywał potrzeby młodzieży do stanu duchownego kształcącéj się? Wszystko to zostawione było losowi i uczynności zagranicznych współwyznawców. Teraz używamy z większą liczbą współobywateli równych praw obywatelskich i politycznych i nieograniczonéj wolności obrządków religijnych. Podupadłe ewangielickie kościoły z gruzów powstają, a gdzie tego potrzeba nowe się wznoszą; teraz duchowieństwo ewangielickie opatrzone jest w dostateczne i przystojne dochody; ani go już ta myśl nie zatrważa, co go spotka gdy się stanie niezdolném do wypełnienia urzędu swego, lub co się stanie z rodziną na przypadek śmierci. Teraz znaczne summy corocznie na to są obracane, aby się młodzi Polacy na przyszłych nauczycieli religii kształcili, których nie chęć zysku, jak dawniéj cudzoziemców, lecz miłość ojczyzny do téj ziemi przywiązuje. Tak jest, najżywsza wdzięczność przenika serce moje, gdy myślę o tem czegośmy w przeciągu lat dwudziestu od dobroczynnego rządu naszego doświadczyli! Ty, który sam tylko cnoty godnie nagradzać umiesz, najwyższa i najprawdziwsza istoto, nagródź tych którycheś już z pośród nas zabrał, szczęśliwością niebios, tych zaś których jako narzędzi twéj dobroci używasz, zachowuj długo, długo, dla ich własnego i miljonów szczęścia! Niech i oni kiedyś, gdy wiele dobrego na ziemi zrządzą i doświadczą, zamieszkają krainę cnotliwych.

Okoliczność która szczególniejszéj ważności uroczystemu obchodowi dnia dzisiejszego dodaje, i która serca nasze radością napełnia, jest ta, że konsystorz jeneralny, do którego za członków wezwani jesteśmy, jest jeden i spólny dla obudwu wyznań. Wiadomo nam jest z historji kraju naszego, że podobne konsystorze nie są u nas żadną nowością, albowiem bywały już i dawniéj; wiemy i to, co się w żadnym innym kraju nie zdarzyło, że już w szesnastym wieku połączenie wszystkich ewangelickich wyznań, co się tyczy nauki wiary, do skutku doszło. Lecz, na nieszczęście nasze, połączenie to trwałe być nie mogło, jużto dla panującego wówczas sposobu myślenia, gdzie więcéj na wyrazy i błahe drobnostki niżeli na ducha i cel ewangelji uważano, jużto, że we wszystkiém jednomyślności, nawet w najdrobniejszych okolicznościach, wymagano. Co się tyczy dawniejszych spólnych konsystorzów: znalazły one upadek w chęci przewodzenia i w interesie własnym kilku członków, którzy wielki wpływ mieli, a ciemnoty i źle zrozumianéj gorliwości mniéj oświeconych, na osiągnienie swych zamiarów zręcznie użyć umieli. Teraz, gdy nie ma mowy o połączeniu w jedno dwoch ewangelickich wyznań, co do wyobrażeń w rzeczach wiary, lubo coraz bardziéj wzrastająca oświata daleko więcéj zdaje się temu sprzyjać aniżeli kiedy indziéj; gdy teraz nie mamy już przyczyny obawiać się przemocy tych namiętności, które zawsze i wszędzie najokropniejsze skutki sprowadzały; teraz, kiedy nie masz prawie nikogo, ktoby, jeżeli nie potrzeby, to przynajmniéj pożytku ze wspólnego zarządu kościelnego nie uznawał; teraz kiedy sam rząd życzenia swoje względem takowego połączenia nietylko jawnie oświadczył, ale nawet nad tem z najchwalebniejszą gorliwością pracował aby toż połączenie do skutku doszło; teraz mówię, powinniśmy mieć nieochybną nadzieję, że związek, który, od dzisiejszego dnia, obadwa wyznania, co do zarządu, połączy, coraz mocniejszém ogniwem spajać je będzie. I dlaczegóż nie mielibyśmy mieć téj nadziei?

Na tem wszystko polega, abyśmy sami i następcy nasi przejęli się ważnością celu konsostorza jeneralnego, żebyśmy ciągle przed oczyma i w sercu mieli pomyślność ewangielickich mieszkańców kraju tego, i wszelkiéj usilności do jéj osiągnienia dołożyli.

Jeden duch, duch zgody, miłości i pokoju, ożywiać nas powinien. Bo gdzie jest miłość, tam jeden drugiemu rękę do wspólnego szczęścia podaje; tam jeden drugiemu nie zajrzy korzyści, owszem stara się je pomnażać; tam jeden drugiego uprzedza w uszanowaniu i czynności; tam każdy znosi słabości drugiego z łagodnością i cierpliwością. Każdy wié o tém, że jego rozum podlega pomyłkom, że jego poznanie ma swoje niedostatki, i jego cnota ulega ułomności; i to przekonanie zachowuje go od zarozumienia i niesprawiedliwości, aby saméj doskonałości od drugich miał żądać. Każdemu wiadomo jest, że ustalenie powszechnego szczęścia, nie jest dziełem pojedynczych osób lecz skutkiem sił połączonych; dla tego też, życzenia, skłonności i sprawy tych którzy do tego samego celu dążą, tak się z sobą zgadzać powinny, żeby jeden nie zniszczył tego co drugi buduje. To będzie każdego zachęcało do przyczynienia się do spólnego dobra; to sprawi, nakoniec, iż całe dzieło pomyślnym skutkiem uwieńczone zostanie.

Ubiegajmy się więc o utrzymanie jedności i spokojności, pracujmy złączonemi siły dla dobra powszechnego; miejmy jedno serce i jednego ducha, a staniem się wzorowym przykładem dla tych, którzy się na nas jako na swoich przewodników zapatrują; przyczynimy się do szczęścia współwyznawców naszych; zjednamy sobie zadowolenie kommissji oświecenia i jéj gorliwego naczelnika, któremu tyle winni jesteśmy, i zstąpiemy z miejsc naszych z spokojnością w duszy, szanowani i błogosławieni od wszystkich dobrze myślących.

Niech tedy godłem naszém będzie: *Concordia res parvae crescunt, discordia quam maximae dilabuntur!*

ROSSJA. — Radca tajny i senator baron von der Pahlen, mianowany został kuratorem okręgu uniwersytetu dorpackiego. — Kupcy tyfliscy przełożyli N. Panu podczas przejazdu jego przez Elizabetgrod prośbę o upoważnienie do przewożenia lądem towarów zagranicznych tranzytowych z Odessy do Tyflis, albowiem z powodu

wojny z Turcją, żegluga przerwaną została. N. Pan rozkazał rozpoznać tę prośbę ministrowi skarbu i poddać w téj mierze stósowne rozporządzenie, pod ukaz rządzącego senatu. — N. Pan raczył przesłać senatowi rządzącemu dnia 22 maja z Bolgradu następujący ukaz: »Stósownie do urządzenia z dnia 25 maja 1816, o środkach zabezpieczających od powietrza morowego rossyjskie brzegi baltyku i morza białego, i do ukazu z dnia 21 lutego 1823, statki przybywające z morza północnego do portów rossyjskich, obowiązani są brać paszporta od kwarantanny do przeprawy przez Sund. Rozporządzenie to pożyteczne i potrzebne jest względem statków zawijających z miejsc zapowietrzonych, ale pociąga za sobą wiele niedogodności dla statków przybywających z miejsc zupełnie zdrowych; chcąc uwolnić żeglugę od tych form niepotrzebnych i ułatwić tym sposobem stosunki handlowe, rozkazujemy: 1) Wszystkie statki zawijające do baltyckich portów rossyjskich z miejsc zupełnie zdrowych, będą wolne od okazywania paszportów kwarantanny, po okazaniu kwitu z opłaconéj należytości za przeprawę przez Sund, wydanego przez komory duńskie; kwit ten będzie dostateczny do pozwolenia okrętom praktyki w naszych portach baltyckich bez żadnego innego certyfikatu ze strony konsulów rossyjskich. 2) Za miejsca zupełnie zdrowe będą uważane porty europejskie duńskie, szwedzkie, norwegskie, anzeatyckie, hollenderskie, angielskie, (oprócz Gibraltaru i Malty) i francuzkie wzdłuż La Manche i oceanu atlantyckiego. 3) Paszporta kwarantanny wymagane będą jak dawniéj od statków, które przybywają z portów powyżéj niewymienionych. 4) Zarząd kwarantanny w Kopenhadze, oznaczy porty duńskie do których okręty rossyjskie będą zawijały.« — Pan Jakimoff odleje wkrótce pomnik poświęcony pamięci Łomonosowa. Artysta Pan Martos wyobraził poetę w postawie stojącéj i w naturalnéj wielkości, z okiem, w którém przebija się zapał poetycki, ku niebu wzniesionem i z lutnią w ręku. U nóg jego leży półkole z napisem: *Kołomogory*, miejsce urodzenia poety, i jenjusz który mu lutnię podaje. Cały pomnik będzie na 3 arszynów wysoki, nie licząc w to podstawy granitowéj. Summa 40,000 rubli na koszta te potrzebne, już jest złożoną. — Urzędnicy celni, komory i przykomorki, otrzymali rozkaz aby nie piérwéj zatrzymywali kupców z towarami, aż we 24 godzin po złożoném oświadczeniu. — Przez postanowienie rady państwa dnia 8 maja potwierdzone, zabroniony został przywóz czarnego sukna z fabryk finlandzkich. — Gabinet radcy stanu Pawła Swinina, posiada 200 numizmatów, między któremi znajdują się dwie grzywny czyli sztaby srebrne, starożytnego Tweru i Nowogrodu; posiada także siedm sztuk monety skórzanéj w dawnych czasach Rossji bitych, i liczne medale znalezione na brzegach morza czarnego. Gabinet mineralogiczny tegoż lubownika nauk, uporządkowany podług systematu Wernera, posiada próby najpiękniejszych i najrzadszych minerałów znajdujących się w Rossji i Syberji. Nakoniec znajduje się w zbiorze P. Swinina srebrny pancerz sławnego hetmana kozackiego Bohdana Chielmickiego i żelazna koszulka znaleziona na pobojowisku Kulikowskiém, na którém W. xiąże Dymitry r. 1380 pamiętne nad Mumajem odniósł zwycięztwo. (G. P.)

ANGLJA. — Cała Anglja zwraca teraz uwagę na Irlandczyka O'Connell, który w Ennis stara się aby był wybrany na członka parlamentu. Okoliczność ta obudziła oczekiwanie wypadku do najwyższego stopnia, wiadomo bowiem, że Irlandczyk katolik nie może zasiadać w parlamencie. Jakoż niezliczone mnóstwo ciekawych spieszy do Ennis, gdzie się ma odbyć wybór reprezentanta. Rząd wysłał pułk na wzmocnienie osady w Limerick, aby w razie potrzeby utrzymać spokojność w czasie wyboru. Współzawodnikiem pana O'Connell jest pan Fitzgerald, którego pospólstwo miało znieważyć, a podług innych nawet o zgon przyprawić. — Pan O'Connel założył w Dublinie zakon zwany liberatorskim, i sam siebie mianował wielkim mistrzem. Na niedawném posiedzeniu kapituły zakonu wybrano urzędników tego towarzystwa katolickiego. — Niedawno rozpisano 15,000 funtów szterlingów podatku między członków irlandzkiego towarzystwa katolickiego. — Godną uwagi jest rzeczą, iż pewien znany w Londynie publicysta przepowiadał jeszcze przed miesiącem, że O'Connell jeśli jeszcze rok pożyje, niezawodnie zasiadać będzie w parlamencie. (G. B.)

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O warszawskim jarmarku na wełnę.

Przemysł jest pierwszym w każdym kraju warunkiem do dostąpienia wyższéj cywilizacji, która w teraźniéjszym wieku tak znaczne uczyniła postępy. Wzywa on do myślenia, do oglądania się na zachodzące między ludźmi wypadki i do oceniania jak dalece stykają się ze sprawą pospolitą, czy dla niéj są pożyteczne, lub szkodliwe; on zawiązuje stosunki zagraniczne, wprowadza dobre obyczaje i utrzymuje ciągłą czynność osób pojedynczych. Nie w każdym kraju, ani w każdym czasie przekładać można bezwarunkowo przemysłowość nad rolnictwo; pierwsza częstokroć tylko tam się tworzy, gdzie ma za sobą zasiłki na zawsze zapewnione, a zwykle tam, gdzie się podaje sposobność odbytu i gdzie naród do przedsięwzięć przemysłowych jest usposobiony. W jakim stopniu kraj jaki usposobiony jest do podobnych działań, to wtenczas tylko poznać można kiedy obieg pieniędzy żadnych nie doznaje trudności, i kiedy jeograficzne kraju położenie w łatwe wprowadza stosunki z sąsiadami handlującymi; tam, gdzie przemysł ograniczenia napotyka, tam stosować się trzeba do okoliczności.

Stosując to, com powiedział do tutejszego kraju, w którym od lat kilku, w porównaniu z przeszłością przemysł dziwnie się obudził, niemożna wątpić, że teraz właśnie, kiedy podstawa zaufania przez otworzenie banku utwierdzoną została, i pewny zachodzi stosunek obiegu pieniędzy z zagranicą, że mówię teraz, to usposobienie przemysłowe wkrótce jawniéj się okaże.

Rządowych w téj mierze rozporządzeń nie należy wszakże uważać za cel, ale tylko jako środek do otworzenia i zapewnienia krajowi komunnikacji pieniężnych ze swiatem hadlującym, z tąd wynikną wszystkie inne rozgałęzienia. W tym to celu, stała się wełna, ta główna podpora rolnictwa, przedmiotem szczególnéj staranności rządu, który ją chce wydrzeć przypadkowi i lichwiarstwu i w pogorszonych dla niéj okolicznościach

storować jéj drogę do głównych targów świata. Odtąd tak owa ojcowska pieczołowitość, jak potrzeby targów głównych, domagają się słusznie od przywatnych właściwéj znajomości rzeczy, bo postęp ogółu zawisł od postępu pojedynczych. Wełna polska miała dotąd tylko ograniczony odbyt i dla téj przyczyny nie wielki miało na nią wpływ spółzawództwo przedających, podobnie jak działanie jéj na ogół, bardzo było szczupłe. Teraz, kiedy przeznaczeniem jéj jest wystąpić w szranki z sąsiedzkiém spółzawództwem, cóż może być naturalniéjszego, jak że spółzawodnicy nawet w równych co do gatunku wełnach, upatrywać będą słabą stronę, n. p. brak sortowania lub mylne w niém postępowanie, niedbałość w myciu wełny i utrzymaniu owiec? Bodajbyśmy o téj prawdzie nie przekonali się dopiero z doświadczenia, ale raczéj przez systematyczne ulepszanie wełny i dobre z nią postępowanie sprawili, iżby ukryta dobra strona wełny z korzyścią producentów na jaw wystąpiła i nietylko samym fabrykantom, którzy przezto taniej ją nabywają, wyłącznie była znaną. Ztąd wynika, że własny interes właścicieli trzód domaga się od nich, aby mieli na pierwszym względzie w gospodarstwie staranność o coraz większe ulepszanie chowu owiec, o uregulowanie systematyczne gromad, o postępowanie z owcami i wełną wcale inne, niż było dotychczasowe. Własnie teraz, więcéj niż wszelkiéj innéj klassy obywateli, jest obowiązkiem rolników, zająć się gorliwie swojém powołaniem. Nie usprawiedliwi tu niedbałości żadna wymówka; i kiedy rozumnego i pilnego rolnika, cały kraj z chlubą wspomni, tym czasem niedbałym teraźniejszość i przyszłość sprawiedliwie zarzuci, że o własnéj pomyślności niepamiętali, ale wyrzuty te będą za późne, bo przyjazna epoka nie tak prędko znowu powróci. Odtąd obowiązkiem jest każdego właściciela trzody owiec, chociażby ta znajdowała się dopiero w pierwszym stopniu ulepszenia, sortować ją jeśli być może podług angielskich cen targowych, nigdy jednak inaczéj jak podług jednostajnéj w sortowaniu przyjętéj miary, która nie u wszystkich sortowników jest jednakowa. Tym sposobem przyprowadzi się wełnę do stałéj stopy ulepszenia, sortownik udzieli gruntownych wiadomości do trzymania owiec i do postępowania z wełną, aż do czasu jéj sortowania, i wszelkie oszukanie, wszelkie złudzenie, stanie się niepodobném.

Co do wełny na niedawno upłyniony jarmark przywiezionéj, zachowywano dawny system. Była ona mieszana, źle wymyta, niesortowana, różnogatunkowa; obok tego było żądanie pozbycia się wszystkiéj wełny odrazu. Z tém wszystkiém, trzeba przyznać, że od niejakiego czasu, znaczne uczyniono postępy. Gdy jednak uprawa roli, znacznéj ilości owiec wymaga, przeto właściciele często mają na celu, aby jak najwięcéj gromady pomnażać, przez co utrudniają sobie ulepszania gatunków. To co dotychczas w chowie owiec u nas uczyniono, można uważać za podstawę, na któréj ma być wystawiony gmach, który wszelkim burzom czasu i okoliczności, czoło stawi. Dopomina się o to chwila teraźniejsza dla wyższej produkcji wełny w Polsce stanowcza i wyzywająca mnie niejako do ogłoszenia i stosowania moich jakkolwiek szczupłych w przedmiocie tym wiadomości. Wprawdzie węzeł praw obywatelskich nie łączy mnie jeszcze z narodem do którego mówię, ale mnie łączą z nim związki szczeréj miłości. Słowa moje pochodzą z serca, które nie odważyło się nigdy nastawać na słabe zarody, mogące być zniszczone przez obce działania. Rękopisma w języku obcym gdyż nieposiadam krajowego, odpowiedzą na zarzuty których z powodu ostatniego artykułu mojego słuchać musiałem.

Zastanówmy się najprzód nad tém, jakich własności wełny, żąda kupujący ją fabrykant. Żąda on najprzód giętkości i czystości, ponieważ z własności tych spodziewa się stosunkowo większéj ilości przędzy; żąda mocy i równości włosa, ponieważ własność ta zapewnia mu trwałość do mechanicznych działań i ponieważ z niéj do ustanowienia ceny najpewniejszą ma zasadę; żąda aby końce włosa nie były zżółkłe i aby wełna miała pot właściwy ulepszonym gatunkom, bo ztąd wnosi, jak owce były trzymane; z wełny takiéj przędza żwie się i sukno nie jest równe. Dostąpić można dobrych własności wełny przez ciągłe usiłowanie o coraz większą cienkość, przez staranny chów owiec, bynajmniéj zaś przez usilność o jak największą massę wełny, w skutku czego wełna grubieje i omyla nadzieje właściciela.

Następujące gromady zasługują jeszcze na wzmiankę: P. Chojeckiego w Grodku, województwie Podlaskiém, nad Bugiem. Owce jego pochodzą ze stada Lahmena; wełna z nich odznacza się podobnie jak same owce nadzwyczajną równością, gęstością i ukończeniem. Polecam małą ilość sztuk pozostałych mu tego roku do sprzedania. P. Chojecki należy do rzędu gospodarzy, ulepszających owce podług pewnych zasad i praca jego za kilka lat wyda dla ulepszenia owiec bardzo pomyślne wypadki. Wełna P. Łączyńskiego, szwagra P. Biernackiego z Sulisławic, swiadczy o pochodzeniu z nader pięknéj rasy; może późniéj poznam ją dokładniéj. Podobnież wełna P. Mielżyńskiego w Jeskowicach pod Wieluniem, świadczy o trzodzie dobrze ulepszonéj. Na wszelką pochwałę zasługuje trzoda pana Ordęgi w Żelechowie, posiadająca oryginalną rasę saską. Sortowałem ją w roku zeszłym i winienem ją polecić tym, którzy ulepszony chów owiec zaprowadzają. W sortowaniu mojém, jak wszędzie, tak i u niego nie uznałem do sprzedaży wełnę niżéj tertia będącą. W późniejszém piśmie powiem obszerniéj o postępowaniu z wełną, na sprzedaż przeznaczoną. Spodziewany urodzaj będzie miał pomyślny wpływ na chów owiec, które wytrwać musiały dwa nieurodzajne lata. Przy téj sposobności nadmienię, że z powodu bujności wzrostu tegorocznego zboża i upałów, uważam, że bardzo niebezpiecznie być może wypędzać owce na ściernie i dozwalać im żywić się kłosami, a przynajmniéj po paszy takiéj nie trzeba je będzie poić przez 48 godzin, albowiem dychawica i pomór byłyby nieomylnym skutkiem nieostrożnego postępowania. — w Warszawie dnia 7 lipca 1828 r. — Fryderyk *Barthels*. Sortownik owiec i wełny.

TEATR. Dziś opera *Nowy dziedzic* i balet *Myśliwi*.